

# Kowalczyk, Józef

---

## Aleksander Fornalski

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 16/1, 97-102

---

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF KOWALCZYK

## ALEKSANDER FORNALSKI

Aleksander Fornalski — „Marek”, działacz polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, był zawodowym rewolucjonistą w szeregach Komunistycznej Partii Polski, delegatem na jej historyczny II Zjazd, jednym z organizatorów partyjnego aparatu technicznego.

Wiele szczegółów biograficznych z życia Aleksandra Fornalskiego zawierają *Pamiętnik matki* Marcjanny Fornalskiej<sup>1</sup> i wspomnienia Feliksy Fornalskiej *W konspiracyjnej drukarni*<sup>2</sup>.

O dziejach Aleksandra Fornalskiego opowiemy tu głównie na podstawie materiałów biograficznych zebranych w jego teczce personalnej<sup>3</sup>. Są tam ankiety i autobiografia, wyciągi z akt policyjnych, wspomnienia osób, które go znały.

A więc chronologicznie: W lecie 1920 r. znalazł się w Białymstoku, gdzie uczestniczył w pracach Tymczasowego Komitetu Rewolucyjnego Polski działającego pod przewodnictwem J. Marchlewskiego. Był redaktorem „Wiadomości” wydawanych przez ten komitet i brał udział w organizowaniu oświaty. Po odwróceniu wojsk radzieckich — znowu przez pewien czas był w Armii Czerwonej, a następnie został odwołany do pracy partyjnej w Moskwie i mianowany instruktorem Biura Polskiego KC RKP (b). W tym charakterze zwiedzał skupiska polskie w rozmaitych regionach Kraju Rad, zapoznając się z ich potrzebami. Ale już z początkiem 1922 r. wyjechał Fornalski na stałe do Polski, aby odtąd działać w nielegalnej KPRP—KPP na różnych posterunkach pracy.

Początkowo był drugim, a następnie pierwszym sekretarzem komitetu Okręgowego Zagłębia Dąbrowskiego, w latach 1922—1924 przebywał w Warszawie, pracując w centralnej technice partyjnej oraz w wydziale rolnym KC KPP. W tym czasie uczestniczył jako delegat organizacji partyjnej Zagłębia Dąbrowskiego w II Zjeździe KPRP. Wiosną 1925 r. kierownictwo partyjne wysłało go na Śląsk, gdzie nastąpiła jed-

<sup>1</sup> M. Fornalska, *Pamiętnik matki*, Warszawa 1973, wyd. 8.

<sup>2</sup> F. Fornalska, *W konspiracyjnej drukarni*, [w:] *Komuniści*, Warszawa 1969.

<sup>3</sup> Teczka personalna Aleksandra Fornalskiego, Centralne Archiwum KC PZPR (dalej CA KC PZPR).

nak „wsypa” i w jej rezultacie odsiadywanie dwuletniego wyroku we Wronkach. Był to już — po krótkim areszcie w 1924 r. w Zagłębiu Dąbrowskim — drugi jego pobyt w więzieniach Polski.

Dalszy etap roboty partyjnej „Marka” — przyłgnał do niego ten konspiracyjny pseudonim na trwałe — to Łódź, gdzie był sekretarzem okręgu w 1928 r. Tutaj znowu zapoznał się z więzieniem, z którego wyostał się po dwóch miesiącach. Kolejną działalność rozwija w znanym sobie już dobrze Zagłębiu Dąbrowskim, a od jesieni 1928 r. w Warszawie podmiejskiej. Był tam „parytetowym” sekretarzem okręgowym z ramienia „większości”, w związku z istniejącym wtedy w partii podziałem frakcyjnym na „większość” i „mniejszość”. Wkrótce — był to rok 1929 — kierownictwo wysłało swego długoletniego pracownika na przeszkolenie do szkoły leninowskiej w Moskwie, gdzie przebywał aż do czerwca 1931 r. Od połowy tego roku aż do końca 1932 r. działał znowu w kraju. Podlegała mu cała centralna technika partyjna i pełnił funkcję instruktora sekretariatu krajowego.

Oto, jak w dużym skrócie przedstawiają się w tych latach kolejne aktywności partyjnej Fornalskiego. Ludzie, którzy się z nim wtedy zetknęli przy pracy lub w więzieniach, wspominają go jako wszechstronnie wyrobionego działacza i wiernego przyjaciela.

W tym miejscu zatrzymam się dłużej, aby zdać dokładniejszą relację z jego zajęć w technice, zwłaszcza w latach 1931—1932. Przez pewien czas wchodziłem wówczas w skład krajowego sekretariatu partii i z tej racji wielokrotnie spotykałem się z „Markiem”, załatwiając różne sprawy związane z jego pracą. Tak jakoś wypadło, że na przestrzeni całej epopei KPP-owskiej kontakty te były jedynym moim bezpośrednim zetknięciem z członkiem rodziny Fornalskich.

„Marek” uchodził w KPP za doskonałego organizatora i znawcę spraw wchodzących w zakres techniki partyjnej, tego ważnego nerwu w organizmie nielegalnej partii. Miał duże zrozumienie dla tej dziedziny działalności. Podczas pobytu „Marka” na Śląsku doszło do wykrycia przez policję drukarni partyjnej i ten stosunkowo rzadki w latach międzywojennych wypadek został opisany w sprawozdaniu Głównej Komendy Policji Województwa Śląskiego za lata 1924—1926. Czytamy tam: „Po dłuższej obserwacji przystąpiono w dniu 5 sierpnia 1925 r. do likwidacji drukarni komunistycznej mieszczącej się w Królewskiej Hucie przy ul. Niedwornego 6 w mieszkaniu Alfreda Bendkowskiego. Drukarnię tę zorganizował i prowadził, drukując różnego rodzaju bibułę komunistyczną, Aleksander Fornalski, zamieszkały stale w Warszawie. Oprócz maszyny drukarskiej zakwestionowano wiele materiału dowodowego i na podstawie tego odstawiono do dyspozycji władz sądowych wyżej wymienionego Fornalskiego i Bendkowskiego. W toku dochodzeń stwierdzono, że Fornalski był jednym z najwybitniejszych funkcyjona-

riuszy Centralnego Komitetu w Warszawie i jednym z najpoważniejszych działaczy komunistycznych na tutejszym terenie”<sup>4</sup>.

Niektóre szczegóły zostały tu chyba przesadnie przedstawione — policja zwykła była koloryzować wydarzenia, aby móc przypisać sobie większe zasługi. Faktem jest jednak, że zarówno wcześniej, jak i wtedy ten „jeden z najwybitniejszych funkcjonariuszy Komitetu Centralnego” blisko zajmował się sprawami nielegalnego druku i rozprowadzania wydawnictw komunistycznych.

W latach dwudziestych pracowały przez jakiś czas w centralnej technice obie siostry Aleksandra — Felicja i Małgorzata. Tej pierwszej zawdzięczamy też opis nielegalnej „budy” w Warszawie, z którą była w stałym kontakcie. „Drukarnia ta — pisze Felicja — była uprzywilejowana pod względem lokalu w porównaniu z innymi naszymi drukarniami, mieszczącymi się z reguły w piwnicach lub na strybach. Był to lokal czteroizbowy przy ul. Dzikięj 61 pod szyldem zakładu introligatorskiego [...] W jednym z pokoiów urządzony był zakład introligatorski, gdzie przyjmowaliśmy zamówienia, które wykonywała inna firma. W drugim pokoju była nasza drukarnia — kaszta z czcionkami, płyta żelazna, wałek i farby. Szybko nauczyłam się składać i rozrzucać czcionki do kaszt, a więc przy pilnej pracy pomagałam już zecerowi. Wykonywaliśmy rozmaite druki, jak gazetki, odezwy, broszury itp. [...] Literaturę wyносиłam z drukarni nieraz 4—5 razy na dzień: Żeby nie zwracać niczyjej uwagi, wyносиłam ją raz w kobiałkach, takich, jakie wtedy kobiety używały do zakupów, czasem w walizce, niekiedy szłam piechotą, to znów jechałam dorożką, zmieniałam trasę, kluczyłam po ulicach, żeby nie »zasypać« ludzi i »bibuły«”<sup>5</sup>.

Drukarnie swe partia „unowocześniała”, dostosowując ich pracę do wzrastających potrzeb. Nauczono się też sporządzać matryse, które dostarczano następnie do normalnych drukarni, gdzie „mieliśmy naszych ludzi, bądź też za pieniądze drukowano nam szybko i ładnie, szczególnie w okresach poważnych strajków”<sup>6</sup>. Likwidowano także lub „zamrażano” ze względów konspiracyjnych jedne drukarnie, zakładając w zamian nowe.

Jeden z współpracowników „Marka” opowiada o nowej „budzie” powstałej z początkiem lat trzydziestych: „Pamiętam, że kiedy zapadła uchwała urządzenia własnej drukarni, »Marek« miał ambicję, żeby druk robił wrażenie druku stałego, a nie prowizorycznego, żeby wrogowie wiedzieli, że materiały nasze drukują się w dobrej drukarni, a nie na kolanie. Przy jego wybitnym współudziale drukarnia taka została zorga-

<sup>4</sup> Wyciąg ze sprawozdania policyjnego (teczka personalna A. Fornalskiego, CA. KC PZPR).

<sup>5</sup> Zob. F. Fornalska, *op. cit.*, s. 108—109.

<sup>6</sup> *Op. cit.*, s. 111.



nizowana przy ul. Nalewki 37. Przeżyła ona długi okres, nawet po spaleniu getta drukarnia ta się ostała, tak dobrze była technicznie opracowana. Budynek ten miał przejście, wchodziło się z ulicy Nalewki, a wychodziło na ul. Kupiecką. Urządzenia sygnalizacyjne były tak sprytnie urządzone, że przy wyspie można było wyjść na inną ulicę zupełnie nie zauważonym<sup>7</sup>.

Z własnych spotkań z Fornalskim pamiętam, jak wypowiadał podobne poglądy na temat pracy techniki partyjnej. Dobra jakość i szybkość wykonania — oto zasady, jakie z biegiem czasu weszły do powszechnej praktyki aparatu technicznego. Publikacje Komitetu Centralnego, a przede wszystkim odezwy, zaczęły nierzadko ukazywać się drukiem w ciągu 1—2 dni. Jakie to posiadało znaczenie, można osądzić tylko wtedy, gdy wiadomo o roli spełnianej przez te odezwy i wezwania. Wydawała je partia z każdej poważniejszej okazji, gdy zachodziła potrzeba określenia swego stanowiska politycznego i poinformowania o nim ludzi pracy lub wezwania ich do protestu, do akcji. Bywały w owych latach tygodnie, kiedy prawie codziennie redakcja centralna przekazywała do publikacji tekst jakiejś odezwy lub ulotki. W warunkach nielegalności dawały one partii możliwość utrzymywania więzi z ludźmi pracy, były jakąś namiastką codziennego organu prasowego. Rozporządzała takim organem, jak wiadomo, każda większa partia polityczna, ale pozbawieni go byli w okresie międzywojennym komuniści polscy, z wyjątkiem kilku niedługich odcinków czasu, gdy w tym lub innym mieście udawało się uruchomić lewicowe pismo codzienne.

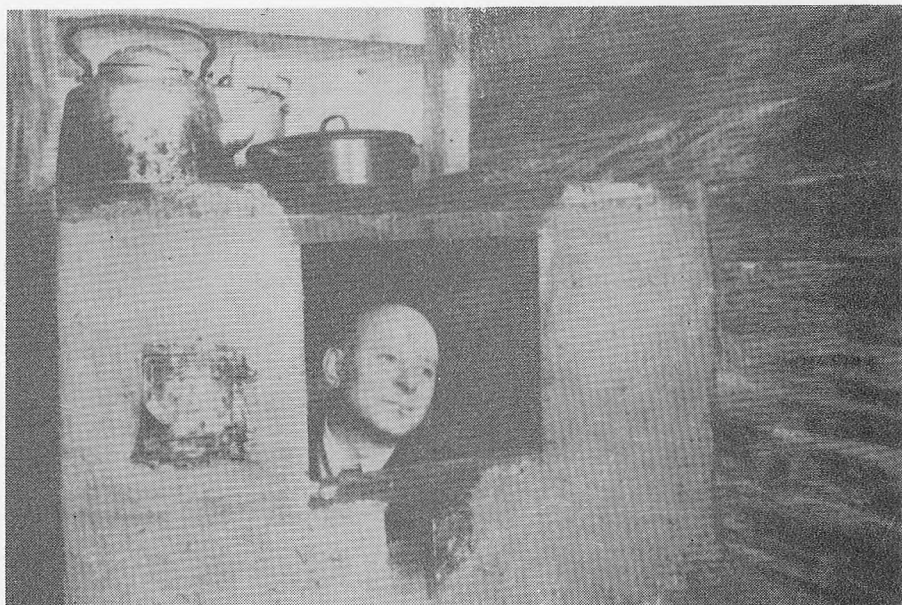
Toteż sprawność centralnej techniki była czynnikiem zabezpieczającym polityczną żywotność partii. Zasluga „Marka” polegała właśnie na tym, że w latach, gdy kierował techniką, aparat ten, mimo ponoszonych strat, nie tylko zdołał oprzeć się wzmożonemu naciskowi policji, ale nawet ulepszył swą pracę. Dotyczyło to nie tylko nielegalnego wydawania i kolportażu odezwy, ale także druków o większej objętości, jak czasopisma i broszury. W dążeniu do stałego doskonalenia techniki partyjnej „Marek” korzystał z własnego wieloletniego doświadczenia i często proponował nowe, oryginalne rozwiązania. Ustawicznie też wracał do swych propozycji i wniosków w rozmowach prowadzonych z kierowniczym aktywem partii, a nawet sformułował je w specjalnym artykule<sup>8</sup>.

Artykuł postulował rozwój i usamodzielnienie techniki okręgowej, rozbudowę przez organizacje terenowe własnej i sprawnej bazy drukarskiej, skierowanie do pracy w okręgowym aparacie technicznym najzdolniejszych i najbardziej wyrobionych aktywistów, wzbogacenie metod kolportażu nielegalnej literatury, lepsze zabezpieczenie ciągłości pracy techniki lokalnej, otoczenie terenowego aparatu technicznego stałą opie-

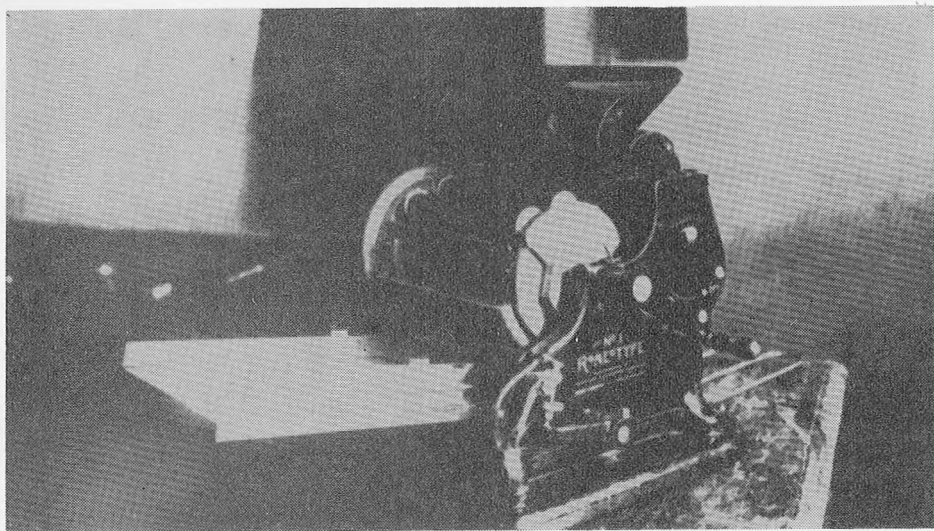
<sup>7</sup> Z relacji M. Bittera,teczka personalna A. Fornalskiego, CA KC PZPR.

<sup>8</sup> A. Markowski, *O pogłębieniu zwrotu w dziedzinie techniki partyjnej*, „Nowy Przegląd”, 1933, nr 3—4, s. 114—120.

1. Aleksander Fornalski



2. Zamaskowane wejście do nielegalnej drukarni KPP w Międzyzlesiu pod Warszawą



3. Maszyna drukarska nielegalnej drukarni KPP w Warszawie



4. Domek w Warszawie, w którym mieściła się w latach trzydziestych nielegalna drukarnia KPP

ką komitetów partyjnych. Zabierając głos w teoretycznym organie KPP, cieszącym się autorytetem w całej partii, „Marek” przyczynił się niewątpliwie do zaostrenia uwagi, zwłaszcza terenowych ogniw, na pilną potrzebę przestawienia pracy technicznej i jej dostosowania do zwiększonych wymogów sytuacji.

Jednocześnie artykuł ten udostępnił szerszemu ogółowi podstawowe dane o produkowanej w latach 1931—1932 nielegalnej literaturze i jej kolportażu.

„W ciągu ostatnich dwu lat 1931—1932 centralna technika KPP — pisał „Marek” — wydawała przeciętnie miesięcznie około 20 gatunków wydawnictw (gazety, odezwy, ulotki, broszury) z ogólnym nakładem 250—300 tysięcy egzemplarzy. W miesiącach specjalnych kampanii (1 maja, 7 listopada etc.) cyfry te odpowiednio wzrastały do 30 gatunków z 1/2 miliona z górą nakładu. Nakład odezwy centralnych ogólnopoli-tycznych wynosił 40—60 tys., innych 15—20 tys., gazet 2—3 tysiące, broszur 4—5 tys. Podział pomiędzy 15 okręgów odbywa się w ten sposób, że na ogół duże okręgi otrzymują po 30—40 tys., a mniejsze po 10—15 tys. egz. miesięcznie. Przy tym podziale trzeba mieć na uwadze, że technika centralna prawie wcale nie obsługuje UZ i BZ”<sup>9</sup>.

Liczby powyższe świadczyły o osiągnięciach centralnego aparatu technicznego, jakkolwiek wydawane nakłady nie zaspakajały bynajmniej rosnących potrzeb propagandy partyjnej.

Widział to jasno „Marek”, gdy w tymże artykule pisał: „Zapotrzebowanie na literaturę masową (bez UZiBZ) obliczać należy na ponad 2 mil. miesięcznie”. Decentralizacja bazy technicznej i większa pod względem wydawniczym samodzielność organizacji okręgowych miały też doprowadzić do ilościowego wzrostu materiałów propagandowych. Sam „Marek” wiele zrobił, w ramach swych możliwości, by usprawnić powierzoną mu dziedzinę działalności partyjnej, wprowadzając w życie niejedną z postulowanych przez siebie innowacji. W większości swej pozostały one jednak programem dalszego, długofalowego działania całej partii.

Brak dokładniejszych informacji o pracach „Marka” — Fornalskiego w latach 1933—1934. W swej autobiografii podawał enigmatycznie, że w ciągu dziesięciu miesięcy był wtedy na „robocie kominternowskiej” za granicą<sup>10</sup>. Ludzie bliscy widzieli, że wraz z utalentowanym działaczem KPP „Wrzosem”-Hubermanem (bratem światowej ongiś sławy skrzypka Bronisława Hubermana), z którym się przyjaźnił, przebywał na terenie Niemiec. Pisze historyk niemieckiego ruchu robotniczego: „W późniejszym okresie [tj. po przewrocie hitlerowskim w 1933 r.] wielu polskich towarzyszy przybyło na polecenie Kominternu do KC KPD, aby poma-

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>10</sup> Teczka personalna Fornalskiego.



gać w organizowaniu i prowadzeniu pracy nielegalnej. Znajdowali się pośród nich Stanisław Huberman i Aleksander Fornalski; Huberman został w marcu 1933 roku dokooptowany jako doradca do KC KPD i sprawował tę funkcję do 1934 roku, podczas gdy Fornalski pomagał rozbudowywać nielegalny aparat techniczny KPD<sup>11</sup>.

Prawdopodobnie w tym samym mniej więcej czasie przerwał swą pracę w KPD Aleksander Fornalski. Jak wynika z dokumentów, jeszcze w 1934 r. wrócił do kraju i tutaj kontynuował swą działalność w KPP<sup>12</sup>. Znajdował się w Warszawie i przez pewien czas wchodził w skład sekretariatu krajowego Partii. Również i w tych latach nie było zapewne żadnego ważniejszego zagadnienia w dziedzinie techniki partyjnej, w którego rozwiązywaniu w jakimś charakterze nie uczestniczyłyby „Marek”. W ciągu swej wieloletniej działalności stał się uznanym ekspertem we wszystkich tych sprawach.

O ostatnich miesiącach pobytu w kraju i przyjeździe do Moskwy, gdzie przebywała na emigracji matka wraz z częścią rodzeństwa „Marka”, znaleźć można następujący zapis w jej *Pamiętniku*: „Był to rok trzydziesty szósty. W naszym życiu zachodzą zmiany i z tego powodu czuję się bardzo szczęśliwa: moje dzieci, dotąd rozproszone po świecie, zaczęły jedno po drugim wracać. I Fela już skończyła naukę i pracuje w jakimś wydawnictwie, i nareszcie jest z nami mój tak bardzo kochany syn, Oleś.

Oleś przebywał w kraju w pracy podziemnej — ale nie trwało to długo: ciągle był śledzony i wkrótce praca jego stała się niemożliwa. I znów zmuszony był opuścić kraj i wyjechać za granicę.

Kiedy go teraz widzę — wprost nie poznaję mego Olesia: zmężniał, spoważniał i choć ja w tych sprawach niewiele rozumiem, ale z tego, co opowiada, widać, jaki jest mądry, doświadczony. Obecnie wykonuje prace zlecane mu przez partię, często wyjeżdża z odczytami; pewnie jest lubiany, gdyż nieraz otrzymuje za dobre odczyty piękne książki w prezencie<sup>13</sup>.

Dalsze dzieje Aleksandra Fornalskiego urywają się na roku 1937—38. Po wielu latach — w r. 1956 — został on wraz z innymi ofiarami niezasadnionych oskarżeń całkowicie zrehabilitowany.

Urodził się 1899 r., umarł pewnie w roku 1938. Wyrósł z głębi polskich mas ludowych i od najmłodszych lat cały zapal i nieprzeciętny talent poświęcił pracy społecznej, pracy dla przyszłości swego kraju i narodu.

<sup>11</sup> H. Gemkow, *Tradycje niemieckiego i polskiego ruchu rewolucyjnego*, „Z pola walki”, 1974, nr 1, s. 22.

<sup>12</sup> Teczka personalna Fornalskiego.

<sup>13</sup> M. Fornalska, *op. cit.*, s. 172.